

Nie polecisz w kosmos bez ubezpieczenia!

3 marca 2013

Rynek kosmiczny dopiero się rozwija, ale Komisja Europejska już chce się brać za jego ulepszanie, m.in. poprzez tworzenie prawa dotyczącego lotów komercyjnych. Wiele jest do zrobienia, a Komisja ma jeszcze bardziej ambitne cele, takie jak zapobieganie zderzeniom satelitów.

Dziś Komisja Europejska zaproponowała wprowadzenie nowych środków, które pomogłyby utrzymać konkurencyjność europejskiego przemysłu kosmicznego oraz ułatwiłyby zapobieganie kosmicznym kolizjom.

Jeśli chodzi o stymulowanie rynku kosmicznego, komisja zaproponowała nową politykę kosmiczną, która ma pozwolić m.in. na stworzenie jednego unijnego, realnego rynku kosmicznych produktów i usług.

Komisja zauważa, że większość krajów członkowskich nie rozwinęła jeszcze prawa regulującego rynek kosmiczny, a prawo to mogłoby ułatwiać pełne wykorzystanie potencjału tego rynku (teoretycznie może go również hamować, ale o tym Komisja nie chce teraz myśleć).

Komisja ma zamiar wyprzedzić państwa członkowskie i stworzyć unijne ramy regulacji kosmosu. Przy okazji Komisja chce:

- popchnąć do przodu rozwój europejskich standardów kosmicznych;
- zbadać potencjał rynkowy lotów suborbitalnych;
- zadbać o zapewnienie rozwiązań telekomunikacyjnych dla usług kosmicznych, m.in. badając potrzeby w zakresie zapotrzebowania na widmo radiowe;

– uregulować takie kwestie, jak obowiązki ubezpieczeń, rejestracja i autoryzacja usług kosmicznych, sankcje, kwestie ochrony środowiska.

Czytając o tych planach, wiele osób uzna, że oto skończył się czas romantycznych podbojów kosmosu, które stanowiły nieco dziką awangardę nauki i techniki. Już niebawem może się okazać, że inicjatywy takie, jak skok Feliksa Baumgartnera, nie będą utrudnione z powodu pogody, ale z powodu braku obowiązkowego ubezpieczenia dla kapsuły skoczka...

Ponadto Komisja Europejska chce zapewnić dostęp do odpowiednich talentów i badaczy, co będzie wymagało m.in. rozwijania uczelni kosmicznych. Komisja chce też ułatwić europejskiemu biznesowi kosmicznemu dostęp do rynków międzynarodowych, a ponadto uruchomić różne instrumenty finansowania badań, edukacji itd. Mówiąc krótko – Komisja pomyślała niemal o wszystkim, co sprawia, że nowa polityka kosmiczna prezentuje się jak efekt porządnego bujania w obłokach.

Co istotne, Komisja przyjmuje do wiadomości fakt, że biznes kosmiczny bazuje obecnie niemal wyłącznie na dotacjach i nie można stosować do niego reguł zwykłej konkurencji rynkowej.

Jak wspomniano wyżej, Komisja Europejska przedstawiła także środki, które mają zapobiec kolizjom w kosmosie.

Te kolizje okazują się nie lada problemem. W swoich komunikatach Komisja podaje, że wokół Ziemi może krążyć 16 tysięcy obiektów większych niż 10 cm i nawet 600 tys. obiektów przekraczających centymetr. Teoretycznie każdy z tych obiektów może trafić w satelitę, powodując uszkodzenie lub nawet całkowite zniszczenie.

Straty wynikające z kolizji mogą sięgnąć 210 mln euro rocznie, a co gorsze, pewnego dnia z tego powodu nasze telefony mogą zamilknąć (tak uważa Komisja). W związku z tym Komisja zaproponowała stworzenie programu nadzorowania przestrzeni

kosmicznej, który będzie wykorzystywał teleskopy i radary w różnych krajach w celu zapobiegania problemom.

A swoją drogą... w roku 2009 faktycznie doszło do zderzenia satelitów i chyba właśnie wtedy Komisja zaczęła myśleć o regulacji kosmosu.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)